Nr. 239. Kraków, Piątek 7 Czerwca 1918. Rok XXXVII.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	72 kor. — h.	36 kor. — h.	18 kor. — h.	6 kor. — h
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
w Austro Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwukr. „ „	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
w Państwie Niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
w innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Czepca i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 8; Biuro dzienników M. Kupczyca, ul. Jagiellońska 1. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchsbaum, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Sosnyński. — W Tarnowie M. Rocksch. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — E. Schalek (Wollzeile). —

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

„Państwo moskiewskie".

Pod tym tytułem zamieszcza „Dziennik Kijowski" z 26 maja następujący artykuł, charakteryzujący obecny stan rzeczy w Rosyi.

Pomimo zapewnień prezesa znajdującej się obecnie w Kijowie rosyjskiej (bolszewickiej) delegacyi pokojowej p. Rakowskiego, iż dochodzące do nas wiadomości o sytuacyi w Rosyi są „mocno przesadzone" i że wbrew tym informacyom władza „sowietów" wzmacnia się coraz bardziej, oraz że inteligencya rosyjska pogodziła się z nowemi stosunkami — rzeczywistość zaprzecza słowom przedstawiciela Rosyi „sowieckiej". W „federacyjnej republice sowietów" odbywa się w dalszym ciągu proces rozkładu organizmu społecznego, wszelkim zaś wysiłkom, mającym na celu zaradzenie rozpaczliwemu stanowi rzeczy dotąd przynajmniej brakło realnego gruntu pod nogami.

Z pism rosyjskich, które pomimo przerwania komunikacyi pocztowej przecież różnemi drogami do Kijowa dochodzą, dowiedzieć się możemy, jak wygląda życie pod socyalistycznymi rządami „sowietów" bolszewickich.

O międzynarodowym położeniu Rosyi mówić nie potrzebujemy. Wyznanie p. Lenina, iż Rosya przestała być wielkiem mocarstwem, najzupełniej jest zgodne z prawdą... O chaosie panującym we wszystkich dziedzinach życia rosyjskiego, o głodzie nękającym ludność większych miast rosyjskich, a nawet ludność wiejską w wielu miejscowościach również rozwodzić się nie potrzeba. Te „przesadne wiadomości" figurują na szpaltach wszystkich pism, wychodzących na „terytoryach sowietów".

Udział części inteligencyi rosyjskiej w „pracy" instytucyj rządu bolszewickiego nie świadczy bynajmniej o pogodzeniu się inteligencyi z „nowym porządkiem", opierającym się na bagnetach rozbestwionej, dobrze płatnej „czerwonej armii". Jest on tylko dowodem, że głód i nędza, szerzące się wśród licznej warstwy urzędniczej, zmusiły wielu do szukania zarobku w biurach „władzy sowieckiej". Ale nie dość tego, że Rosya, od której odrywają się coraz to nowe prowincye, przestała być wielkiem mocarstwem, że znajduje się w bardzo ciężkich warunkach ekonomicznych, że cały jej aparat państwowy został doszczętnie zniszczony przez „sowiety", że to, co się nazywa „rządem" Rosyi, nie jest uznawane przez większość partyj politycznych i szerokie koła społeczne — cały obraz upadku niedawno jeszcze potężnego mocarstwa wschodniego staje się wyrazistszy, gdy zwrócimy uwagę na rosyjskie masy ludowe i stwierdzimy powrót tych mas do pierwotnego stanu barbarzyństwa.

„Dień", „Nowaja Żizń", „Swobodnaja Rossija", „Rodina" i inne pisma obficie podają fakty ilustrujące obyczaje dzisiejszej wsi rosyjskiej, pozostawionej samej sobie. Mordy, rabunki, samosądy i „wyroki", ferowane przez t. zw. „sądy ludowe", powołane do zastąpienia dotychczasowego sądownictwa, budzą dreszcz zgrozy i niemożliwe są nawet w kraju zulusów... Lud rosyjski, tak idealizowany przez własną inteligencyę, bez względu do jakiego obozu należała, ów „obszczinnik" „powołany" do socyalizowania Europy — okazał się pozbawionym mocnych pierwiastków moralnych i obcym wszelkiej kulturze europejskiej. Lud ten rewolucyę, wymarzoną w męce przez swą inteligencyę, przeistoczył w „bunt głupi" Stieńki Riazina i Puhaczewa. Ten sam grunt moskiewski po wielu latach, które przesunęły się nad jego powierzchnią, pozostał niezmienny i wydał takie same trujące, krwawe zielska.

Inteligencya rosyjska, rozmyślająca dziś „nad swemi grzechami", oskarża się wzajemnie i biada nad gruzami przeszłości rosyjskiej i ruiną swych ideałów. Ale inteligencya rosyjska wyrosła wszak z tego samego pnia, co i lud rosyjski, może zdolna jest do postawienia dyagnozy swej choroby, ale stąd daleko jeszcze do odzyskania zdrowia. I inteligencya rosyjska, która zmarnowała rewolucyę, wysiłek długich lat przypłacany krwią i męczarnią pokoleń całych i ciemny lud, który pozyskawszy wolność dał folgę zbrodniczym instynktom — jednakim zatrute są jadem. Źródeł zaś tej trucizny szukać należy w mrokach przeszłości moskiewskiej bizantyńsko-tatarskiej, deprawującej i wypaczającej duszę ludzką i w pierwiastkach etnograficznych, których mieszaniną jest lud rosyjski. Spuścizna ponura przeszłości moskiewskiej, stykając się z ideami nowoczesnemi, wytwarza pojęcia i czyny niezrozumiałe dla ludzi Zachodu, niebezpieczne dla kultury i cywilizacyi.

Stan dzisiejszy Rosyi, stan gnicia wewnętrznego trwać może przez czas nieokreślony, może długo jeszcze, zakażając dokoła atmosferę miazmatami »bolszewizmu«. Nic więc dziwnego, że zdrowsze i kulturalniejsze kraje, należące do byłego imperyum carów, ratując się od gangreny, toczącej Rosyę — odrywają się od niej w ten lub inny sposób i wytwarzają nowe organizmy państwowe.

Odcięta od zachodu i południa, od Bałtyku i morza Czarnego, Rosya staje się tylko Wielkorosyą, czyli M o s k w ą d a w n ą. I kto wie, czy tworzące się republiki Baszkirska i Tatarska nie odsuną jej i od pasma gór Uralskich... — R o s y a-M o s k w a »powraca do domu«, przekształcając się w państwo narodowe plemienia wielkorosyjskiego. I proces ten odbywać się musi nieprzerwanie, jeżeli oczywiście ingerencya obca we własnym interesie procesu owego nie przerwie. Sama zaś Moskwa »sowiecka« bezsilna jest, aby zapobiedz rozwojowi wypadków. I może ci, którzy przypuszczają, że zamknięcie Moskwy w jej granicach etnograficznych pomimo niesprzyjające warunki terytoryalno-ekonomiczne, uratowałoby naród rosyjski od ostatecznej zatraty, mają słuszność.

Może po przepaleniu się zgnilizny wiekowej na gruncie rosyjskim rosnąć by mogły zdrowe rośliny cywilizacyi ogólno-ludzkiej. Bo przecież — pomimo wszystko — nie możemy zaprzeczyć, że w narodzie rosyjskim były i są jeszcze siły i talenty, marnowane jednak bezużytecznie lub użytkowane dla celów destrukcyjnych. Rosya ucywilizowana i unarodowiona, przestawszy być gniazdem ciemnoty i idei przewrotnych — byłaby pożytecznym członkiem rodziny narodów. Dziś wszakże — od Rosyi sowieckiej chcąc nie chcąc odsuwać się musi wszystko, co żyć pragnie i ma siłę po temu.

Dr Seidler nie chce parlamentu.

(Telefonem)

Wiedeń, 7 czerwca.

W artykule p. t. »Rząd dr Seidlera a parlament« pisze »Fremden-Blatt«:

Dr Seidler nie chce parlamentu, nie chce nawet przedsięwziąć próby uruchomienia parlamentu. Parlament jest jednak konieczny, a rząd ma obowiązek parlament zwołać bez względu na przyszłość reprezentacyi ludowej, a przedewszystkiem nie oglądając się na swój własny los. **Dr Seidler albo nie chce parlamentu, albo też nie przypisuje sobie zdolności rządzenia przy pomocy parlamentu.** Dla ludów Austryi jednak nie czyni to żadnej różnicy, która z tych ewentualności zachodzi. W tych ciężkich czasach wojennych, w czasach, w których we wszystkich państwach, a nawet w państwach koalicyi stoją na czele rządów ludzie najwybitniejsi, **ma Austrya prezydenta ministrów, który bezwarunkowo nie dorósł do rządzenia w tej trudnej sytuacyi politycznej.** Ludy całej Austryi żądają parlamentu, obawiając się powrotów rządów bezparlamentarnych, powrotu nowego wydania ery Stuergkha.

Sfery parlamentarne o zwołaniu parlamentu.

(Telefonem).

Wiedeń, 7 czerwca.

»Fremden-Blatt« donosi z Pragi: »Venkov« pisze:

Sfery parlamentarne wyrażają przekonanie, **że parlament nie będzie zwołany przed jesienią. Rząd nie życzy sobie parlamentu,** obawiając się wniosku pos. Stanka o zwolnienie żołnierzy po nad 42-gi rok życia, losów przedłożenia rządowego w sprawie świadczeń wojennych i wniosku Czechów w sprawie zniesienia rozporządzeń administracyjnych.

Koła parlamentarne sądzą tedy, że **parlament zwołany będzie dopiero w jesieni,** a do tego czasu — o ile dr Seidler dotrzyma swego przyrzeczenia, iż nie będzie rządzić paragrafem 14 — **panować będzie stan ex lex.**

Kampania rewolucyjna w Austro-Węgrzech?

(Telefonem).

Wiedeń, 7 czerwca.

»N. W. Journal« donosi z Budapesztu: W depeszy z Wiednia donosi »Pester Lloyd«:

Wiara Clemenceau'a w zwycięstwo polega nie na kombinacyach wojskowych, lecz na planach politycznych, nie na pomocy Ameryki, **lecz na pomocy rewolucyi w Austro-Węgrzech, na nowej walce tych ludów, które zaniechały dalszej wojny po pokoju w Brześciu Litewskim.** Konferencya narodowościowa w Rzymie ułożyła plan nowej kampanii, a następna konferencya w Paryżu plan ten ma uzupełnić. Nie jest to czczą kombinacyą, lecz faktem.

Miarodajne sfery austro-węgierskie omawiają możliwość kampanii rewolucyjnej w najbliższym czasie. Usiłowania swe skonsolidowania Słowian przeciw Austro-Węgrom prowadzi obecnie koalicya zupełnie jawnie. Koalicya pragnie zjednać sobie w tym celu czynniki słowiańskie; Czechom i Słowianom południowym przyrzeka spełnienie ich życzeń państwowych i pragnie nawiązać stosunki w Krakowie i Warszawie z czynnikami wszechpolskimi.

Fakt, że miarodajne sfery monarchii okoliczności te jawnie podnoszą, wskazuje na to, że się ich nie obawiają.

Ofenzywa austryacka.

Bern, 7 czerwca.

»Nouvelle Correspondence« donosi z Rzymu:

Włoscy sprawozdawcy wojenni donoszą zgodnie, że **komenda austro-węgierska gromadzi na froncie włoskim nowe wojska.** Wielka bitwa, tocząca się we Francyi, **rozgorzeje aż po Piawę.** Austrya wysyła na front włoski każdego żołnierza i wszelki materyał wojenny. **Ofenzywa ta ma być wedle zamiarów Austryi rozstrzygającą.**

Nowe ugrupowanie wojsk koalicyi.

Genewa, 7 czerwca.

»Secolo« donosi z Paryża:

Naczelna komenda wojsk angielsko-francuskich zajęta jest zupełnie **nowem ugrupowaniem wojsk.** Akcya ta wkrótce będzie ukończona.

Niemieckie ł. p. na wodach amerykańskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 7 czerwca.

Według doniesienia agencyi Reutera z Nowego Jorku, przyjmują, że około **15 okrętów amerykańskich,** w tem 2 parowce, zostały na wybrzeżu północno-atlantyckiem 25 maja przez łodzie podwodne zatopione. Jeden z tych parowców »Carolina« (był on jednym z największych okrętów pasażerskich) był atakowany przez łódź podwodną w okolicy na 125 mil na południowy zachód od St. Hoog. »Carolina« miała na pokładzie 220 pasażerów i 120 marynarzy. — 16 osób utonęło, o 58 nic nie wiadomo. Reszta wyratowała się.

Amsterdam, 7 czerwca.

Reuter donosi z Nowego Jorku, że zatopione zostały amerykańskie żaglowce »Hatsjedun«, »Hubauge«, »Colo« i »Edna«.

Londyn, 7 czerwca.

Dzienniki donoszą z Waszyngtonu, że niemiecka łódź podwodna ostrzeliwała norweski parowiec »Gibbs« i zatopiła go. Załogę uratowano.

Zarządzenia amerykańskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Nowy Jork, 7 czerwca.

Wydany został nakaz, że **wybrzeża nie wolno oświetlać,** nadto wzbroniono reklamowych oświetleń w dzielnicy w pobliżu wybrzeża.

Podwyższenie [illegible] premij ase[illegible].

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 7 czerwca.

»Nieuwe Rott. Courant« donosi za »Central News«, że z powodu niebezpieczeństwa łodzi podwodnych towarzystwa ubezpieczeniowe podwyższyły premie z 1 na 2 procent.

Zbrojenia Grecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 7 czerwca.

(Ag. Havasa). Rozporządzenie rządu **powołuje pod broń roczniki 1902 do 1917** w zachodniej Grecyi, jakoteż 15 klas telegrafistów.

Z parlamentu niemieckiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 7 czerwca.

Parlament uchwalił wniosek wiceprezydenta Paaschego, aby odroczyć wybory prezydyum ze względu na zamierzoną nową regulacyę składu prezydyum. Idzie o pomnożenie ilości wiceprezydentów, o czem już wczoraj doniesiono.

Owacye dla Asquitha.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 7 czerwca.

Jak »Allgemeen Handelsblad« się dowiaduje, gdy Asquith wczoraj wstał z miejsca, aby przemówić w Izbie, **zgotowali mu zarówno polityczni przeciwnicy jak i zwolennicy owacye.** Miało to być dowodem, że ataki, skierowane przeciw osobie Asquitha, nie zachwiały zaufania, jakiem go Izba darzy.

Zwołanie parlamentu włoskiego.

Berlin, 7 czerwca.

»Lokal-Anzeiger« donosi z Lugano:

Jak donosi »Tribuna«, włoska Izba deputowanych rozpocznie obrady dopiero dnia 8 bm. Z rozmaitych wzmianek prasy włoskiej można wnosić, że rząd liczy na pomyślne wypadki wojenne przed zebraniem się Izby, co poprawiłoby położenie gabinetu.

Rokowania ukraińsko-rosyjskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kijów, 7 czerwca.

W komisyi, obradującej w sprawie oddania materyału kolejowego, oświadczył przedstawiciel ukraiński, że o wymianie nie może być mowy, lecz jedynie o bezwarunkowem oddaniu. Przedstawiciel rosyjski Manuilski oświadczył, że w takim razie musiałby obstawać przy oddaniu zdobyczy, poczynionej na rosyjskim obszarze przez wojska ukraińsko-niemieckie. W innym wypadku drogą do porozumienia byłoby wydanie przez rząd ukraiński zatrzymanych swego czasu ilości zboża i węgla. Do porozumienia w tej sprawie jeszcze nie przyszło.

W komisyi, obradującej za odesłaniem z powrotem do ich ojczyzny obywateli rosyjskich i ukraińskich, oświadczył przedstawiciel ukraiński, Kistiakowski, że rząd ukraiński musi prosić o odroczenie tej sprawy, ponieważ przygotowuje ustawę, mającą na celu zapobieżenie zalewowi Ukrainy przez Rosyan z Rosyi i odpływowi kapitału z kraju.

Projekt ustawy wyborczej do Sejmu polskiego.

Jak donoszą z Warszawy, ustawa wyborcza do Sejmu jest już opracowana i niebawem po zwołaniu Rady Stanu wejdzie na porządek dzienny jej obrad.

Podług projektu rządowego, wybory mają być powszechne, równe, tajne, bezpośrednie i proporcyonalne. Czynne prawo wyborcze ma każdy obywatel Królestwa Polskiego, który skończył lat 25 i pół roku conajmniej mieszkał w jednej miejscowości. Wybrany być może każdy, kto ukończył lat 30, lub ukończył szkołę średnią i ma lat 25. Kraj cały zostaje podzielony na kilkomandatowe okręgi. Głosowanie odbywa się na listy poprzednio zgłoszone przez ministeryum 50—100 wyborców. Przy obliczeniu, lista, na którą padło najwięcej głosów, daje największą ilość posłów, inne proporcyonalnie mniej. O osobach ich decyduje porządek w jakim są podani, oraz podkreślenia. Jeżeli np. lista jakaś dostała niezupełną ilość głosów, to wszystkie je liczy się jako oddane na jednego kandydata (a więc przy trzech, pierwszy z jednej kartki wyborczej dostaje trzy głosy).

Porządku w układaniu list mają przestrzegać specyalne komisye, tworzone na szereg lat. Do nich należy układanie list wyborczych itd. Ponadto tworzy się trybunały wyborcze do pilnowania prawidłowego przebiegu głosowania. W ciałach tych zagwarantowane jest miejsce dla sędziów.

Z Warszawy donoszą pod datą 5 b. m.:

W ubiegłym tygodniu Rada ministrów rozpatrzyła projekt ordynacyi wyborczej, do obu izb sejmowych (Sejmu i Senatu), opracowany przez sejmowo-konstytucyjną komisyę. Ostatecznie uchwalony projekt przedstawiony zostanie Radzie Regencyjnej do zatwierdzenia, poczem przedłożony będzie Radzie Stanu.

Wszechniemcy o Polsce.

Jak donosi »Tag«, wszechniemiecki »niezależny Wydział dla niemieckiego pokoju« odbył w Berlinie posiedzenie pod przewodnictwem posła Fuhrmanna. Główną kwestyą był wykład prof. Schäfera o nowem ukształtowaniu się wschodu. Prelegent wywodził, że nie dadzą się jeszcze przewidzieć ostateczne rezultaty upadku państwa carskiego. Najpierw Niemcy nie mają powodu do wtrącania się w sprawę dalszego rozwoju Rosyi, dążąc do osłabienia lub wzmacniania obecnych tam rządów. Jedynie należałoby to uczynić w takim razie, gdyby nowa Rosya zagrażała spokojowi Niemiec lub Austro-Węgier, lub też zbyt otwarcie sprzyjała interesom ententy. Także w stosunku do Ukrainy linia wytyczna powinna iść w kierunku wypełnienia warunków traktatu brzeskiego.

Wobec nowo tworzącego się państwa polskiego trwa wielki brak zaufania. Dotychczasowe jego zachowanie nie przyznało racyi twórcom tego nowego państwa. **Należy stanowczo odrzucić możliwość t. z. austro-polskiego rozwiązania;** spowodowałoby ono napewno **rozluźnienie sojuszu przyjaznego. Niemieckie granice wschodnie muszą mieć to pokrycie, jakie uważają za konieczne czynniki wojskowe.** — Względy administracyjne nie zasługują na żadne uwzględnienie. **Rozwiązanie korpusu wojska polskiego należy uważać za nowy tryumf dowództwa niemieckiego. Niema przyczyny ku popieraniu starań polskiej Rady Regencyjnej około wystawienia siły zbrojnej.**

Litwa może powstać jedynie w tej formie, że będzie miała ludność litewską. Inaczej uległaby z łatwością polonizacyi. Byłoby to tem

---

Aleksander Kielland.

Wiosenna wycieczka.

(Z norweskiego przeł. J. K.)

(Ciąg dalszy).

Wesoło rozmawiając, szli młodzi ludzie po twardym, gładkim piasku tuż nad brzegiem morza. Początkowo czuła się Rebeka bardzo nieswoją, zdawało się jej, jakoby goście z miasta mówili językiem dla niej niezrozumiałym. Niekiedy wydawało się jej, że się śmieją bez przyczyny i naodwrót często nie mogła się powstrzymać od śmiechu, słysząc ich głośno zachwyty i pytania, odnoszące się do wszystkiego, ci widzieli.

Lecz powoli odczuwała przyjemność w towarzystwie tych dobrych, życzliwych ludzi; młodsza panna Hartwig nawet objęła ją wpół, gdy szły obok siebie. Wtedy i ona poweselała, śmiała się razem z nimi, rozmawiała swobodnie i lekko, jak tamci. Nie zauważyła, że młodzi panowie, a zwłaszcza gość, zajmowali się głównie nią, a lekkie żarty z tego powodu były dla niej zgoła niezrozumiałe, jak wiele innych rzeczy, które mówiono.

Jakiś czas bawili się tem, że, gdy fale się cofały, wchodzili w morze, aby coprędzej uciec przed nadpływającą falę. Wielką uciechę mieli, gdy który z panów niedość wcześnie uciekł, lub gdy większa jakaś fala rozprysnęła się aż nad wybrzeże, zmuszając wesołe towarzystwo do ucieczki.

— Patrzcie, mama się boi, żebyśmy się nie spóźnili na bal — odezwała się nagle panna Hartwig i teraz dopiero spostrzeżono, że matka z konsulem i pastorem, niby trzy wiatraki stali na pagórku pod plebanią i powiewali chustkami i serwetkami.

Rozpoczął się powrót. Rebeka wiodła ich prostą drogą poprzez trzęsawiska, nie biorąc pod uwagę, że panienki nie umieją tak, jak ona, skakać z kępki na kępkę. Panna Fryderyka zrobiła za mały krok w swojej ściągniętej sukni i wpadła w brudną kałużę. Krzyczała więc i wzywała pomocy, błagalnie patrząc na Lintzowa.

— Ależ Henryku! — zawołał tenże do młodego Hartwiga, który był bliżej — podajże rękę siostrze!

Panna Fryderyka nie czekała tej pomocy i pochód ruszył dalej.

Nakryte było w ogrodzie, pod murem, a chociaż wiosna była wczesna, w słońcu było już ciepło. Gdy już wszyscy siedzieli, pani Hartwigowa raz jeszcze powiodła bacznem okiem po stole, aby się przekonać, czy wszystko jest w porządku.

— Ale... ale... przecież, zdaje mi się, że czegoś brakuje. Wiem na pewne, że kucharka zapakowała głuszca; Fryciu, nie wiesz nic o tem?

— Daruj mamo, jak wiesz, nie wtrącam się do gospodarstwa.

Rebeka spojrzała na ojca. Lintzow również a pastor zrobił taką minę, że nawet mały Ausgaryusz poznałby z niej jego współwinę.

— Nie przypuszczam przecież — zaczęła pani Hartwigowa — aby taka poważna osoba była w zmowie z... Ale winowajca nie mógł się dłużej powstrzymać od śmiechu, który go do reszty zdradził; chłopcy tymczasem w tryumfie wnieśli głuszca.

Nastrój panował wyborny. Konsul był zachwycony z odkrycia, że i duchowny potrafi żartować z młodzieżą, a pastor czuł się tak dobrze i lekko, jak przed laty.

W wesołej rozmowie zwrócił ktoś uwagę, że całe urządzenie jest sielskie, ale potrawy są nazbyt wyszukane. Przyjęcia na wsi nie mogą się obyć bez kwaśnego mleka.

Rebeka podniosła się natychmiast i poprosiła o pozwolenie przyniesienia miski mleka; nie słuchając protestów pani konsulowej, poszła po nią.

— Proszę mi pozwolić być pomocnym pani! — zawołał Lintzow i pobiegł również.

— Miły, zgrabny chłopiec — zauważył pastor.

— Nieprawdaż! — odezwał się konsul — a przytem dzielny kupiec. Kilka lat spędził za granicą, obecnie wstąpił do firmy ojca.

— Trochę lekkiewicz — dodała pani głosem niepewnym.

— O tak, nie mało! — westchnęła panna Fryderyka.

Młody człowiek towarzyszył Rebece poprzez pokoje do komory. Właściwie ona była z tego nierada, chociaż ta jej komora na mleko mogłaby stanowić jej dumę, tak w niej było ładnio i składnie wszystko, ale on śmiał się i żartował, że musiała się rozchmurzyć.

Wybrała miskę, stojącą na półce i podniosła ramiona, aby ją zdjąć.

— Nie, nie, to za wysoko! — zawołał — proszę mi pozwolić się wyręczyć. — To mówiąc, położył dłoń na jej ręce.

Szybko ją cofnęła. Czuła, jak się zarumieniła i była bliska płaczu.

Wtedy spokojnie i z powagą, patrząc w ziemię począł mówić:

— Przepraszam panią, panno Rebeko, za mój sposób postępowania. Czuję, jak ono jest nieodpowiednie wobec takiej, jak pani, kobiety. Bolałoby mnie, gdyby pani odniosła wrażenie, jakobym był tylko trzpiotem, jakim się okazuję. Wielu ludzi udaje wesołość, aby ukryć to, co cierpią, są tacy, którzy się śmieją, aby nie płakać.

— Przy ostatnich słowach podniósł oczy. W spojrzeniu jego było coś tak bolesnego, a taka przy tem cześć, że nagle zdało się Rebece, iż była zbyt surowa dla niego.

Wprawdzie przyzwyczajona była zdejmować zwyczajnie z górnej półki sama, lecz gdy po raz drugi wyciągnęła ręce po miskę, opuściła je, mówiąc: rzeczywiście, może za wysoko dla mnie.

Lekki, prawie niedostrzegalny uśmiech przebiegł mu po twarzy, gdy zdejmował miskę; niósł ją ostrożnie, ona szła za nim, otwierając mu drzwi. Za każdym razem, gdy przechodził obok niej, przypatrywała mu się uważnie. — Jego kołnierz, krawatka, surdut — wszystko było inne, niż u ojca i dziwny jakiś zapach nieznanej jej perfumy bił od niego.

Gdy zbliżali się do furtki ogrodowej, zatrzymał się chwilę i spojrzał ze smętnym uśmiechem.

Trzeba przystanąć i twarz znów ułożyć w wesołe fałdy, aby się niczego nie domyślono.

C. d. n.

niebezpieczniejsze, że bez silnego oparcia o Litwę Kurlandya i wogóle nadbałtyckie prowincye nie dałyby się utrzymać. Kurlandya, Inflanty i Estonia muszą bezwarunkowo złączone być w jedno państwo. Niezależność Finlandyi mogliby Niemcy tylko powitać z radością. W żadnem z tych państw nie należy osadzać dynastyi niemieckiej ani habsburskiej. W razie unii personalnej należy uwzględnić wyłącznie interes niemiecki.

Projekt ustawy rolnej na Ukrainie.

Z Kijowa donoszą pod datą 26 maja:

Rada ministrów obecnie rozpatruje następujący projekt „prawa czasowego o porządku nabywania i sprzedawania ziemi na terytoryum państwa ukraińskiego“:

1) Każdy właściciel gruntów gospodarczo-rolnych i leśnych, w tej liczbie i nadziałowych, ma prawo sprzedawać je bez wszelkiego ograniczenia. 2) Państwowy Bank ziemski kupuje ziemie i lasy bez ograniczenia ilości. 3) Każda jednostka fizyczna lub prawna ma prawo do nabywania zapomocą kupna-sprzedaży, a także na mocy darowizny i aktów polubownych lub z licytacyi działów gruntowych, z tem zastrzeżeniem, iż działy te nie mogą przewyższać 25 dziesięcin. 4) Grupy i stowarzyszenia poszczególnych rolników mają prawo nabywać ziemię zapomocą kupna-sprzedaży, na mocy darowizny i aktów polubownych bez ograniczenia ilości, ale pod warunkiem, iż poszczególne działy przeznaczone dla każdego z uczestników kupna rozgraniczone będą do chwili sporządzenia aktu sprzedaży i że uczestników kupna obowiązywać będzie norma wskazana w art. 3-cim niniejszego prawa. 5) W razie przekroczenia przez kogokolwiek przy kupnie wskazanej w art. 3-cim niniejszego prawa normy, ziemia, przewyższająca normę, przechodzi bezpłatnie w posiadanie skarbu, przyczem sprawa przejścia ziemi do skarbu rozstrzygana jest przez sąd na mocy procesu wszczętego przez organy ministeryum rolnictwa. 6) Nabywanie ziemi przez poszczególną osobę w ilości przewyższającej normę wskazaną w art. 3-cim niniejszego prawa, dopuszczane jest jedynie w każdym poszczególnym wypadku z pozwolenia ministra rolnictwa dla publicznych, przemysłowych i innych gospodarczo-rolniczych celów, zgodnie z pozwoleniem zaznaczonem w samym akcie. Dozór nad zrealizowaniem tych celów przez nabywcę wkłada się na mające powstać pow. i gub. komisye rolne. — W razie, jeżeli nabywca w ciągu roku od dnia zatwierdzenia umowy nie poczyni zarządzeń w celu urzeczywistnienia celów wskazanych w pozwoleniu — pomieniony dział przechodzi bezpłatnie na własność skarbu, przyczem sprawa przejścia rozstrzygana jest w porządku wskazanym w art. 5-tym niniejszego prawa. 7) Pomoc w powstających w związku z przepisami niniejszego prawa pracach organizacyjnych i mierniczych okazywana ma być przez wymienione w art. 6-tym niniejszego prawa komisye rolne. 8) Prawo do nabycia za pomocą kupna-sprzedaży lasu osoby prywatne, związki i stowarzyszenia otrzymują w każdym poszczególnym wypadku jedynie na mocy pozwolenia ministra rolnictwa. 9) Prawa ogólno-rosyjskie i ukraińskie, a także rozporządzenia tych rządów, sprzeczne z niniejszem prawem, zostają zawieszone aż do czasu zniesienia niniejszego prawa.

Wszystkie umowy w sprawie kupna-sprzedaży ziemi i lasu, na które akty sprzedaży sporządzone zostały przed 31 grudnia włącznie st. st. roku ubiegłego — zachowują moc obowiązującą i w ustalonej drodze mają być zatwierdzone.

Kronika.

Kraków, 7 czerwca.

MĘŻOWIE ZAUFANIA W PROCESIE W MARMAROSZ-SZIGET. Jak się dowiadujemy, posłowie: dr Wł. L. Jaworski i ks. Andrzej Lubomirski wyjechali wczoraj do Marmarosz-Sziget, jako mężowie zaufania na rozprawę przeciw byłym legionistom polskim.

SPRAWY MIEJSKIE. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Sarego posiedzenie sekcyi ekonomicznej. Sekcya uchwaliła sprzedać skrawek gruntu w ulicy Czarnowiejskiej do linii regulacyjnej, przyznała szereg kredytów dodatkowych dla różnych działów budżetu, zatwierdziła linię regulacyjną dla narożnika ulicy Sławkowskiej i św. Tomasza i dla jednej realności w ulicy Barskiej w Ludwinowie, a w końcu rozpatrywała wnioski co do warunków odbudowy małego Płaszowa.

BRAK WĘGLA W ELEKTROWNI MIEJSKIEJ. Jak się dowiadujemy, dostawy węgla dla krakowskiej elektrowni przedstawiają się w dalszym ciągu rozpaczliwie. Elektrownia, pozbawiona już wszystkich zapasów, konsumuje dziennie około 10 wagonów, tymczasem n. p. dzisiaj nadeszło zaledwie 3 wagony. Zarząd elektrowni ratuje sytuacyę w ten sposób, iż wypożycza zapasy węgla w gazowni i tylko tej okoliczności zawdzięczać będzie Kraków, iż jutro jeszcze ruch w elektrowni nie będzie wstrzymany. Oczywiście taka gospodarka długo trwać nie może, to też jeżeli władze nie zaopatrzą elektrowni w najbliższych dniach w wystarczające zapasy węgla, wówczas ruch będzie musiał być bezwarunkowo wstrzymany.

O rozpaczliwej sytuacyi węglowej w elektrowni zawiadomiono bawiącego w Wiedniu prezydenta Federowicza.

KARTY CUKROWE. Po tygodniowem przeszło opóźnieniu rozpoczęły dzisiaj biura chlebowe rozdawnictwo kart cukrowych. Rozdawnictwo to potrwa dzisiaj i jutro.

»ŻEGLUGA POLSKA«. Przed kilku dniami pojawił się w druku statut Towarzystwa »Żeglugi Polskiej«, stowarzyszenia z ograniczoną poręką w Krakowie, z przedmową profesora Morozewicza, profesora Bujaka i Bolesława Roji. Jak wiadomo, stowarzyszenie powyższe ma za zadanie dążyć do podniesienia gospodarstwa i dobrobytu narodowego. — W tym celu stowarzyszenie utworzyło dwie sekcye, jedną propagandy wśród społeczeństwa polskiego idei żeglugi polskiej, drugą zakładania, organizowania i prowadzenia przedsiębiorstw zarobkowych, pozostających w związku z żeglugą śródlądową i morską.

Adres Towarzystwa: »Żegluga Polska«, Kraków, Rynek główny l. 19.

EGZAMINA PRYWATNE w 6-klasowej szkole wydziałowej żeńskiej imienia św. Scholastyki, odbędą się dnia 17 b. m., o godzinie 8 rano (ulica św. Sebastyana l. 16, II. piętro, front). Zgłoszenia przyjmuje dyrekcya szkoły do dnia 15 b. m.

WPISY DO KLAS I.—V. W MIEJSKIEM GIMNAZYUM REALNEM W SUCHEJ odbędą się w dniach 10, 11, 12, 20, 21 i 22 czerwca b. r.

»KŁOPOTY MARYSIEŃKI«, grane w teatrze ludowym, a cieszące się wielkiem powodzeniem, odegrane zostaną ponownie w teatrze miejskim na dochód zachodnio-galicyjskiego Towarzystwa ochrony dzieci i młodzieży dnia 10 czerwca b. r. o godzinie 3 po południu. Korzystne warunki sceny teatru miejskiego umożliwiły nową inscenizacyę i dodanie całego szeregu nowych tańców.

ZE SPORTU. W niedzielę, dnia 9 czerwca b. r. rozegra »Cracovia« match z drużyną lwowskiego klubu sportowego »Czarni«. Zawody z »Czarnymi« należały zawsze do najbardziej zaciętych i interesujących walk, jakie widywano na krakowskiem boisku. Ostatnie spotkanie dwu zawzięcie rywalizujących drużyn odbyło się jeszcze przed wojną z rezultatem 0 : 0. W drużynie »Czarnych« gra kilka wybitnych graczy z okresu przedwojennego, uzupełnia się zaś drużyna graczami wojskowymi, przebywającymi chwilowo we Lwowie. Należy się spodziewać, że pierwsze spotkanie po czterech latach pauzy będzie niemniej interesujące, niż przedwojenne.

Z TARGU. Targ dzisiejszy odbywał się również bez cen maksymalnych. Nad cenami czuwali komisarze targowi. Dowóz masła, sera i mleka był wcale znaczny, dostawiono także mnóstwo nowalij. — Mimo zniesienia taryfy maksymalnej bieżących cen za artykuły spożywcze nie podwyższano.

NIERÓWNOMIERNY ROZDZIAŁ JAJ. Niedawno władze krakowskie skonfiskowały 2 wagony jaj, które rozdzielono w sposób następujący: 1 wagon tych jaj otrzymał jeden z większych konsumów krakowskich, ½ wagonu otrzymało miasto, reszta w ilości 48 skrzyń przypadła 150 innym krakowskim konsumom i kupcom prywatnym. Wskutek tego nierównomiernego rozdziału znaczna ilość konsumów towaru nie otrzymała.

UKARANA LICHWA TOWAROWA. We środę przed południem w krajowym sądzie karnym w Krakowie pod przewodnictwem radcy p. Franica odbyła się rozprawa przeciwko Pawłowi Müllerowi, przedsiębiorcy budowlanemu z Krakowa, oskarżonemu o lichwę towarową. Jak rozprawa wykazała, Müller zakupił w handlu łańcuszkowym dla celów spekulacyjnych sukna za 52.000 K, a po zajęciu towaru przez rząd, ukrył to sukno, zamiast zgłosić je w krajowym Urzędzie odzieżowym.

Trybunał po przeprowadzeniu rozprawy skazał Müllera na dwa miesiące ścisłego aresztu i 25.000 K grzywny, ewentualnie na dalsze pięć miesięcy ścisłego aresztu w razie nieściągalności tej kwoty.

LICHWA TYTONIOWA. Od dwóch tygodni trafiki krakowskie nie otrzymały przypadającego przydziału tytoniu i cygar. Okoliczność ta wpłynęła natychmiast na podwyższenie cen papierosów i cygar w handlu pokątnym. I tak na przykład cygara trabuco zamiast 44 hal za sztukę, kosztują po 2—3 K, papierosy najgorszego gatunku kosztują po 20 do 30 hal., a nawet więcej. Palacze tak się przyzwyczaili do lichwy tytoniowej, że ich nawet najwyższe ceny przestały już oburzać.

ZA PRZEKROCZENIA PRZEPISÓW TRAMWAJOWYCH ukarała policya krakowska w ostatnich dniach szereg osób. Niestety, nawet liczne kary policyjne nic nie pomagają, albowiem pasażerowie, zwłaszcza młodzież szkolna, w dalszym ciągu nie stosują się do przepisów i jeżdżą wieszając się na poręczach lub stojąc na najniższych stopniach wozów.

SMUTNE ECHA »KONIKA ZWIERZYNIECKIEGO«. Tradycyjny wczorajszy »Konik zwierzyniecki« zakończył się — jak to zresztą było do przewidzenia — tradycyjnem żniwem dla kieszonkowców i włamywaczów. Między rzezimieszkami nastąpił podział pracy. Roczniki młodsze, mniej kwalifikowane, operowały w ścisku na ulicach, przez które szedł pochód ze Zwierzyńca, natomiast ukwalifikowani złodzieje, weterani tego kunsztu, licząc się z tem, że wiele rodzin weźmie udział w procesyi, a następnie w pochodzie »Konika«, operowali po mieszkaniach. Istotnie też protokoły policyjne w dniu dzisiejszym są przepełnione doniesieniami o kradzieżach kieszonkowych i włamaniach. Złodzieje kradli w tłumie portfele, pugilaresy, zegarki, legitymacye wojskowe i t. d., a inni okradli cały szereg mieszkań.

Między innemi włamywacze splądrowali wczoraj wieczorem mieszkanie p. Maryi Goreczyńskiej przy ulicy św. Marka l. 8, rozbili wszystkie szafy, kosze z bielizną i t. d. i zabrali pewną ilość biżuteryi.

Włamywacze poszukiwali tylko kosztowności. Również złoczyńcy odwiedzili w tym samym czasie mieszkanie ks. Michała Dębowskiego w Rynku Kleparskim l. 14, gdzie zrabowali pościel, garderobę i bieliznę. Włamywacze splądrowali całe mieszkanie. W mieszkaniu emerytowanego radcy sądowego Edwarda D. przy ulicy Krowoderskiej l. 29 zostali wczoraj wieczorem włamywacze spłoszeni. Zdołali oni tylko przygotować zabrane ubrania, wartości przeszło 5.000 K, jednakże pozostawili łupy na miejscu w otwartem mieszkaniu. Włamanie spostrzegł sam właściciel po powrocie do domu z miasta.

Z Królestwa Polskiego.

POWRÓT DO KRÓLESTWA POLSKIEGO. — W korespondencyi z Warszawy donosi lwowski »Wiek Nowy« o powrocie z Rosyi wielu znanych osobistości, różnej zresztą pozycyi i znaczenia. Tak między innymi powrócił dawny redaktor »Kuryera Porannego« Fryze i literat W. Grubiński. Do Piotrkowa wrócił znany gubernator Jaczewski. W tych dniach widziano na ulicy Stanisława Gutta, b. członka »Kultury Polskiej«, zdemaskowanego później przez ogłoszenie tajnych dokumentów przez bolszewików.

STRAJK DRUKARSKI W WARSZAWIE. Do »Gazety Porannej« donoszą z Warszawy:

Według nadeszłych informacyj z Warszawy, strajk drukarski wszedł w ostrą fazę i nima na razie zupełnie widoków, żeby zakończył się w najbliższym czasie. W każdym razie tak, jak obecnie stosunki się układają, wykluczoną jest prawie nadzieja, by strajk został zażegnany przed upływem dwóch tygodni. — Natomiast **zakończył się strajk dziennikarzy.** Między dziennikarzami a właścicielami pism przyszło ostatecznie do porozumienia. Jakiego ono jest rodzaju i na jakich warunkach doszło do tego porozumienia, na razie tu nie wiadomo. Zaznaczyć trzeba, że, mimo strajku drukarskiego, wychodziły w Warszawie: »Głos Robotniczy« i »Jedność Robotnicza«, organy P. P. S. prawicy i lewicy. —

LUBLIN, 4 czerwca. (Odczyty. — Ś. p. Tadeusz Piotrowski. — Zbiórka na weteranów. — Regestracya szkód wojennych. — Finanse miejskie. — Strajki).

Powrót uchodźców, którzy lata ostatnie przepędzili w Rosyi, przybiera coraz szersze rozmiary. Ważnem jest przytem, iż wraca także inteligencya prowincyonalna, której w wielu środowiskach bardzo poważnie brakło.

Wielkie powodzenie obudzają odczyty przybyłego z Rosyi p. Jaxy Chamca na tematy historyczne i o tem: »Co się teraz dzieje w Rosyi.«

Smutnem echem odbił się w naszem mieście zgon ś. p. Tadeusza Piotrowskiego, dyrektora miejscowej filii warszawskiego Banku handlowego i dzielnego działacza społecznego. Zwłaszcza wielkie zasługi położył zmarły na polu działalności oświatowej i kulturalnej. Jego dziełem w znacznym stopniu jest stworzenie i wyposażenie we własny gmach najpoważniejszej tutejszej instytucyi kulturalnej Muzeum lubelskiego.

W ubiegłą niedzielę w Lublinie odbyła się przy pomocy znaczka uliczna kwesta na weteranów 1863 roku, którą miasto poparło bardzo żywo i wydatnie.

W najbliższym czasie powstaje w Lublinie ekspozytura warszawskiego rządowo-polskiego wydziału regestracyi należności, przypadających od skarbu rosyjskiego poddanym Królestwa Polskiego. Wydział zajmuje się regestracyą należności, jakie przypadają między innemi z tytułu zaległych pensyj i emerytur, wkładów oszczędnościowych, depozytów, kaucyj, należności za dostawy i t. d.

Z życia miejskiego zanotować należy smutny i przykry fakt, iż z powodu złego stanu finansów miejskich, wydział pomocy społecznej magistratu miasta Lublina musiał odmówić dalszych subwencyj części tanich kuchni robotniczych.

Stałe pogarszanie się warunków życia wespół z agitacyą żywiołów socyalistycznych powodują rozszerzanie się w mieście naszem ruchu strajkowego.

WIEŚCI O RUCHU BOLSZEWICKIM Z KRÓLESTWA POLSKIEGO. Lwowski »Wiek Nowy« donosi w korespondencyi z Warszawy, że po wsiach w Królestwie zaczynają również krążyć bandy, które podpalają i rabują. Miasteczko Kołbiel w powiecie mińsko-mazowieckim zostało spalone.

PRZYMROZKI W KRÓLESTWIE POLSKIEM. Z Dąbrowy Górniczej donoszą: Z różnych miejscowości donoszą, że skutki dotkliwych przymrozków będą fatalne dla przyszłych zbiorów. Dotyczy to przedewszystkiem ziemniaków, które w wielu miejscowościach zupełnie pomarzły. — Ujemnie także wpływają przymrozki na zboża, opóźnią bowiem w zbiorach.

Ze świata.

WYDAWNICTWO KSIĄŻEK POLSKICH W NIEMCZECH. W Lipsku utworzyło się akcyjne Towarzystwo wydawnicze z kapitałem zakładowym 3 miliony marek. Towarzystwo to ma zamiar przystąpić na szeroką skalę do wydawnictwa książek polskich, zarówno naukowych, jak belletrystycznych, przedruków literatów polskich i t. p. Do Towarzystwa przystąpiły najbogatsze firmy księgarskie lipskie.

MROŹNE POWIETRZE. Z Berlina donoszą: W okolicach Berlina nastąpił gwałtowny spadek temperatury. Po północy z dnia 4 na 5 b. m. termometr wskazywał 4 stopnie poniżej zera. Dynie, pomidory i niektóre rośliny strączkowe przemarzły.

Z Budapesztu donoszą: „Pesti Hirlap“ donosi: Skutkiem przymrozków w północno-wschodnich Węgrzech ucierpiały bardzo ziemniaki, kukurydza, jęczmień, konopie i papryka.

ZAGADKOWA EPIDEMIA HISZPAŃSKA, jak donosi »Times« z Madrytu, rozszerza się z wielką gwałtownością i przybiera złośliwe formy. W Madrycie samym przebywa 100.000 chorych. Liczba ta rośnie z dnia na dzień. Ruch tramwajowy w Madrycie z powodu epidemii jest bardzo ograniczony, również ruch telegraficzny. Służba sanitarna jest niewystarczającą z powodu nadmiernej ilości chorych. Epidemii uległy wszystkie warstwy społeczeństwa hiszpańskiego. Król Alfons był słabym przez trzy dni. Wśród chorych znajdują się także: Romanones, Dato i inni politycy. Choroba nie zdradza poprzedzających ją symptomów, a towarzyszą jej: ból głowy, gorączka, bóle szyi, bronchitis i kaszel, następnie brak apetytu, ogólne osłabienie i zaburzenia żołądkowe. Gorączka znika w trzecim lub czwartym dniu.

Pisma niemieckie przyniosły licznie mniej lub więcej fantastyczne wiadomości o tej epidemii. — Obecnie zabrali głos lekarze-specyaliści, którzy twierdzą, że epidemia ta jest to specyalne zakażenie influencyjne, wywołane przez bakterye, odkryte przez profesora Pfeiffera we Wrocławiu. Zakażenie to występuje obecnie z powodu złego widocznie odżywiania się ludności niezwykle złośliwie i nagminnie. Ta forma influency występowała także w Niemczech i u nas. W Niemczech epidemia ta grasowała w roku 1889. Chorowało wówczas bardzo wiele osób w całem państwie. Zauważyć się dała wówczas pewna śmiertelność, lecz umierano nie na influencę, tylko na komplikacye. Epidemia ta jest niebezpieczna przedewszystkiem dla osób chorych na serce, sklerozę i bronchitis, natomiast u osób młodych, odpornych, przebieg jej jest łagodniejszy.

Bacyl influencyjny, wykryty przez ucznia Kocha, profesora Pfeiffera z Wrocławia, należy do najdrobniejszych, jakie wogóle dotąd bakteryolodzy wykryli.

ZMARLI:

Dr Stefan Cetnarowicz, prezes Polskiego Towarzystwa okulistycznego, zmarł w Warszawie dnia 2 b. m.

Józefa Adamkowa, żona maszynisty kolejowego, zmarła w Krakowie. Pogrzeb odbył się wczoraj.

Przyszły marszałek Rady Stanu.

Jak donosi lwowska »Gazeta Poranna« z Warszawy, w kołach politycznych warszawskich zaczyna zwracać uwagę świeżo przybyły tu p. Franciszek Pułaski. Zaczynają w nim upatrywać przyszłego marszałka Rady Stanu. Pan Pułaski rozwija bardzo energiczną działalność około założenia stronnictwa zachowawczego, opartego jednak na programie szerokich reform społecznych a zwłaszcza reformy agrarnej w celu poprawy bytu włościaństwa bezrolnego.

—=0=—

Zmiana komendy w „Polnische Wehrmacht“.

Lwowska »Gazeta Poranna« donosi z Warszawy:

W kołach dobrze poinformowanych głoszą, że **generał Barth, dotychczasowy instruktor wyszkolenia wojska polskiego, ma niebawem opuścić swe stanowisko.** Osoba generała Bartha nie była zbyt szczęśliwie widziana przez sfery głównej kwatery niemieckiej. Zarzucono mu między innemi, że **za często solidaryzował się z interesami wojska polskiego.** Jego eksc. generał Barth jest generałem saskim, co wielokrotnie sam podkreślał. Zaznaczyć należy, że jego eksc. Barth był w swym zakresie działania częstokroć bardzo skrępowany. Większą władzę posiadał szef jego sztabu Helling. Zresztą ostateczne decyzye wydawał szef sztabu generała Beselera, pułkownik Nethe, mąż zaufania Ludendorffa.

Na miejsce jego eksc. Bartha ma przyjść wyższa osobistość wojskowa ze sztabu generała Eichhorna.

—=0=—

Orędzie p. Dmowskiego.

»Wiek Nowy« otrzymuje z Warszawy pod datą 3 b. m. następującą informacyę:

Przed kilku dniami tutejsze Koło międzypartyjne otrzymało od Romana Dmowskiego list, który odczytano w sekretaryacie. W liście tym Dmowski przyznaje, że przed kilku tygodniami sprawa polska stała fatalnie w koalicyi. Dziś jednak wypłynęła znowu jakoby na pierwszy plan i stała się aktualna. Wobec tego Dmowski poleca swoim zwolennikom wstępować do Rady Stanu, przyjmować miejsce w gabinecie i wziąć żywy udział w budowie państwa polskiego, zajmując możliwie jak najwięcej posterunków, wstrzymać się jednak i **wstrzymywać kraj od tworzenia wojska** (o to samo zresztą starają się także Niemcy. — Przyp. Red.) Dmowski dopuszcza nawet w swym liści do nawiązywania stosunków z okupantami i zawierania z nim umów, zastrzega jednak, by umowy te były możliwie krótkoterminowe.

Wpływ tego »orędzia« dał się od razu uczuć przy tworzeniu listy ewentualnych kandydatów na starostwa w kraju, a jeszcze silniej przy obsadzaniu biur reemigracyjnych.

Czesi i Słowacy wobec wojny.

Dzienniki wiedeńskie przynoszą pisemną odpowiedź ministra obrony krajowej generała Czappa na interpelacyę posła dra Schürfa i towarzyszy w sprawie zachowania się pułków czeskich na froncie. Minister na podstawie informacyj, otrzymanych z naczelnej komendy, podał pomiędzy innemi następujące szczegóły:

Minister obrony krajowej wyjaśnia, że odbyły się w Rosyi trzy kongresy czesko-słowackie. Ostatni, odbyty w Kijowie w kwietniu 1917, zgromadził 322 delegatów i to 116 z 98 obozów jeńców wojennych, 93 z armii czesko-słowackiej, a wreszcie 113 ze związków czeskich w Rosyi. Z rezolucyj, powziętych na kongresie, najważniejsze brzmią:

Czesi i słowacy stoją na stanowisku **podziału austro-węgierskiej monarchii** obstają przy żądaniu stworzenia **niezawisłego państwa czesko-słowackiego.** Uznano przytem za najwyższy kulturalny i narodowy obowiązek **wstąpienie wszystkich czesko-słowackich ochotników do armii narodowej,** tj. do dywizyi, która w lecie 1917 r. istotnie walczyła już na terenie galicyjskim **przeciw wojskom austro-węgierskim.** Formacya ta rekrutowała się głównie z jeńców czeskich, którzy dobrowolnie do niej wstąpili.

Odnośnie do pułku Nr. 36 z Młodego Bolesławia, oświadczył p. minister, że pułk ów, początkowo służbisty, uzupełniony po stracie czynnych oficerów i karnych szeregowców, szkodliwymi żywiołami przyczynił się **rzeczywiście do ciężkich klęsk innych wojsk** pod Ostrowem nad Sanem w r. 1914, pod Brzostkiem i Sieniawą w r. 1915. Pułk ten został rozwiązany.

Pułk 28 (z Pragi), wedle relacyi jego komendanta o walkach z dni 3 i 4 kwietnia 1915 roku, w północnych Węgrzech, **nie dawszy ani jednego strzału do nieprzyjaciela, został przez batalion rosyjski odrzucony lub też uprowadzony ze swojej pozycyi. I ten pułk rozwiązano.** Wobec jednak nadzwyczajnego zachowania się jednego z batalionów w walkach na wyżynie Doberdo w lecie 1915 r., pułk znowu przywrócono.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 7 czerwca.

WYJAZD GEN. GUB. LIPOSZCZAKA DO WIEDNIA.

Lublin. Generalny gubernator Liposzczak odjechał wczoraj do Wiednia.

BEATYFIKACYA KS. MARKA D'AVIANO.

Wiedeń. W obecności pary cesarskiej odbył się wczoraj w kościele Kapucynów proces ogłoszenia błogosławionym kapucyna ks. Marka D'Aviano.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.